

opusdei.org

Homilia z Mszy 26.06.2013 w Warszawie

Mszy św. przewodniczył ks. Infułat Jan Sikorski, jako wysłannik księdza kardynała Kazimierza Nycza. Ks. Jan już w 1989 pomagał w stawianiu pierwszych kroków pracy apostolskiej Opus Dei w Warszawie.

27-06-2013

Homilię wygłosił ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski.

Duc in altum! Wszyscy znamy wystarczająco łacinę, aby zrozumieć co to oznacza: *Duc in altum* w swobodnym tłumaczeniu to „przestań się ociągać, porzuć bezpieczny ląd i z odwagą wpłyn na głębie”. Ale wypłynąć w bardzo konkretnym celu! *Laxate retia*, zarzućcie sieci, wypłynąć dla połowu ryb, czyli ludzi.

Jezus mówi te słowa, *duc in altum, laxate retia*, do Piotra. Piotr, angażuje pozostałych apostołów. Taka dynamika jest stałym elementem w Ewangelii. Słowo Boże staje się ciałem, dla dobra człowieka. By go zmobilizować, by go wprowadzić w ruch. Papież Franciszek powiedziałby, że jeżeli się zatrzymamy, *to źle, bardzo źle...* Źle się dzieje jeżeli zamykamy się w grajdołku własnego ja... to nie ma sensu!

Nakaz Jezusa nadal jest aktualny. Praca zarzucania sieci dalej trwa. W tym wysiłku trzeba wytrwać. Patrząc na świat, widać że jest wiele, bardzo wiele do zrobienia. Jednak nie możemy sobie pozwolić nawet na cień pesymizmu lub zniechęcenia.

Dwa tygodnie temu mówił o tym Papież Franciszek: *Wystarczy otworzyć gazetę, a widzimy, że wokół nas jest obecne zło, działa diabeł.* Dodał jednak z siłą-*chciałbym głośno powiedzieć: Bóg jest silniejszy! Ale Bóg, nie działa bezpośrednio, on chce działać poprzez apostołów. To do nich mówi duc in altum, i zarzucie sieci na połów. To im daje misję, zadanie. Jakie to zadanie? pytał Papież Franciszek w cytowanej homilii: Nieść do świata nadzieję i Boże zbawienie: być znakiem Bożej miłości, który wzywa wszystkich do miłości z Nim; być **zaczynem**, który zakwasza całe ciasto, **solą** dające smak i chroniącą prze zepsuciem,*

światło które oświeca. (Audiencja 12-VI-2013).

Te słowa papieża Franciszka brzmią dość podobnie do pierwszej myśli z Drogi, książki św. Josemarii: Niech twoje życie nie będzie bezpłodne. — Bądź pożyteczny. — Zostaw pamięć po sobie. — Świeć światłem swojej wiary i miłości. Życiem apostoła zacieraj lepkie i brudne ślady pozostawione przez nieprawych siewców nienawiści. — I na wszystkich ziemskich drogach rozniecaj ogień Chrystusowy, którynosisz w sercu.

Wszyscy tu zgromadzeni korzystamy (w mniejszym lub większym stopniu) z formacją, jaką udziela Opus Dei. Jak wiecie, w nauczaniu św. Josemarii, apostołstwo nie jest jakimś tam opcjonalnym dodatkiem. Wiara musi ukazywać się w zapale apostołskim. Gdy nie ma apostołstwa to znak, że wiara obumiera... Ba,

wiara umacnia się i wzrasta, gdy jest przekazywana. *Przygaszony apostoł*, jest na równi pochyłej prowadzącej do obojętności wiary.

Sprawia wielką radość widzieć wiele osobistych lub wspólnych inicjatyw, oddziałujących nawet poza granicami Polski. Warto nadal łączyć siły i wspierać się nawzajem. Pan powierza Piotrowi misję łowienia, a Piotr mobilizuje innych. Wszyscy działają *wspólnie w tej samej łodzi*. Jak trudno czasami przychodzi nam koordynacja i jedność różnych inicjatyw apostołskich. Nie chodzi o ujednoczenie, ale o takie działanie, które nie przeszkadza innym, a które ich też mobilizuje. Działania wspierające się nawzajem!

Dziś nikt nie powinien czuć się zwolniony z apostołstwa na rzecz umacniania rodziny. Oczywiście że ci, którzy z Bożego powołania założyli własną rodzinę, na

pierwszym miejscu skupią się na radosnym świadectwie jedności i wierności własnego małżeństwa. Nie oszukujmy się, w dzisiejszych czasach największy skarb, jaki rodzice mogą przekazać dzieciom, to przykład jedności i miłości między nimi... *aż do śmierci*. Ponadto, nie trzeba uczestniczyć w kursach, aby wiedzieć, że harmonia domowa pomaga dzieciom wyjść na ludzi. Wasze domy są świadectwem piękna Bożego planu. Dzieci jakby przez osmozę uczą się radości dawania, radości życia dla innych, czyli samego sedna przykazania miłości.

Aktualne społeczeństwo rzuca nam jeszcze inne wezwania. Trzeba je zauważyć i obudzić innych do działania. Pamiętam jak w latach siedemdziesiątych św. Josemaria powtarzał: ***¡Hijos míos, inactivos no nos vamos a quedar!*** Dzieci moi, beczynni nie pozostaniemy!

Szerząca się laicyzacja powinna wyzwalać naszą słowiańską fantazję, taki nasz zdrowy duch przekory: uzasadnioną dumę płynięcia pod prąd. Nie chodzi o negatywne nastawienie wobec współczesności, lecz o odwagę odrzucenia tego wszystkiego, co niszczy ten świat... Grzech, nawet w pięknym opakowaniu nowoczesności, niszczy człowieka, prowadzi go do samotności. Samotności bez Boga i bez bliźniego, to prowadzącego go do egzystencjalnej frustracji.

Dodatkowym tematem na te miesiące wakacyjne, to sposoby odpoczynku i rozrywki. Właśnie w rodzinach powinny powstawać różne inicjatywy, które można nazwać *apostolstwem zdrowej rozrywki*. W ten sposób dzieci nauczą się nawiązywać kontakty z innymi. Apostolstwo rozrywki, czasami jest tak proste jak otwarcie własnego domu dla innych rodzin i dla

przyjaciół dzieci, aby inni mogli poznać normalną rodzinę i atmosferę czystej i radosnej służby bliźniemu.

Czyli apostołstwo na polu Rodziny, Rozrywki... może warto dodać trzeci R - reklama. Nie możemy rezygnować z działania w przestrzeni publicznej. Biorąc odpowiedzialność za własne działania, odważnie trzeba sprzeciwić się wobec tego wszystkiego, co idzie przeciwko godności człowieka, a szczególnie sprzeciwić się temu, co poniża kobietę. Nie możemy zobojętnieć wobec niestosownych (brudnych i brutalnych) reklam. W tych sprawach nie wystarczy skarżyć się i biadolić. Wszyscy możemy coś konkretnego robić. Rodzina. Rozrywka. Reklama, apostołstwo na tych trzech polach.

Papież Franciszek od ponad 100 dni (21 czerwca minęło 100 dni od początku pontyfikatu) mobilizuje nas swoim przykładem *gorliwego zaangażowania*. Kiedyś w Argentynie mówił, o tym że od rybaka, jeżeli rzeczywiście się trudzi swoim fachem, to czuć od niego rybą. Oczywiście, że jest to metafora, wyrazista co prawda, ale metafora... Jaki to uczeń Jezusa, który nie łowi, i nie apostołuje? Czyli, od którego nie czuć rybą? Dzień bez modlitwy i troski o dusze jest, powiedzmy to jasno, straconym dniem...

Prośmy Najświętszą Maryję Pannę, byśmy byli rozpoznawalni jako chrześcijanie, jako uczniowie Jezusa, w naszej *rybackiej gorliwości*, czyli zapale apostołskim. Amen.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/homilia-z-mszy-26062013-w-
warszawie/](https://opusdei.org/pl-pl/article/homilia-z-mszy-26062013-w-warszawie/) (11-04-2026)